

27 lutego, w niedzielę, Jan Paweł miał jedynie duchowo łączyć się z wiernymi, którzy odmawiali w południe modlitwę "Anioł Pański". Przewodniczył jej abp Sandri, który odczytał tekst przygotowany przez Papieża "Patrząc na Chrystusa i idąc za Nim..., jesteśmy w stanie zrozumieć, w jaki sposób w każdej formie ludzkiego cierpienia zawiera się Boża tajemnica zbawienia i radości". Idalej: "Proszę was, abyście nadal towarzyszyli mi zwłaszcza swoją modlitwą. Ponawiam swoje zawierzenie Maryi: Totus Tuus!". Kiedy skończył - ku zaskoczeniu watykańskich współpracowników - Jan Paweł II ukazał się w oknie szpitalnym i pobłogosławił ludzi stojących pod polikliniką. "Dotykając ręką otworu w szyi, uczynił gest, jakby chciał powiedzieć: oto powód, dla którego nie mogę mówić" - komentował to niedzielne spotkanie Papieża z wiernymi zaskoczony i wzruszony Joaquin Navarro - Vals.

Mimo choroby Ojciec Święty regularnie przyjmował najbliższych współpracowników, między innymi sekretarza stanu kard. Sodano i prefekta Kongregacji Nauki Wiary kard. Ratzingera. To dzięki nim wiemy, że w tydzień po założeniu rurki tracheotomicznej Jan Paweł zaczął mówić. Akredytowani przy Watykanie ambasadorowie 6 krajów prawosławnych - Rosji, Bułgarii, Serbii i Czarnogóry, Rumunii, Cypru i Grecji podarowali Papieżowi ikonę Matki Bożej w dowód, że Europa Wschodnia modli się za niego. Do modlitw w intencji Jana Pawła II wezwał też sekretarz generalny Światowego Kongresu Żydów rabin Israel Singer.

Marco Tosatti pisał w "La Stampie" o tym że do Papieża przychodzą e-maile od wszystkich grup społecznych, nawet niekatolików. Ton tych listów jest często poufaty. Niektórzy piszą od: "Drogi Papieżu", inni "Mój drogi Przyjacielu Janie...". Wśród piszących są także muzułmanki.

W niedzielę 6 marca, Papież znów pokazał się w oknie i udzielił błogosławieństwa. "Pragnę ponowić wyrazy wdzięczności za tak wiele docierających do mnie dowodów miłości.

Szczególnie wdzięczny jestem Żydom i muzułmanom. Niektórzy zechcieli przyjść, aby modlić się tu w szpitalu. Jest to dla mnie znak podnoszący na duchu..." - mówił w imieniu Jana Pawła abp Sandri. W środę 9 marca w porze cotygodniowych audiencji generalnych Papa również nieoczekiwanie pojawił się w oknie i pobłogosławił wiernych.

W kolejną niedzielę 13 marca, Jan Paweł II - po raz pierwszy po operacji - publicznie przemówił do ludzi zgromadzonych przed polikliniką ("Witam Wadowice!"). A w rozważaniu odczytanym przez abp Sandriego podziękował pracownikom mediów za to, że przekazują światu jego słowo. Tego dnia Papa na własną prośbę wrócił do Watykanu.

17 marca Jan Paweł II - za pośrednictwem telewizji - pobłogosławił rzymską młodzież zgromadzoną w Bazylice św. Jana na Lateranie. W przemówieniu wygłoszonym w jego imieniu przez kard. Ruiniego Papież przypomniał słowa św. Jana od Krzyża: "Ci którzy są bardzo aktywni i którzy myślą objąć cały świat swoim kazaniem i zewnętrznymi dziełami, niechaj pamiętają, że byłiby bardziej pożyteczni dla Kościoła i znacznie miłsi Bogu..., gdyby chociaż połowę czasu spędzili z Nim na modlitwie".

WIELKI TYDZIEŃ.

W Niedzielę Palmową 20 marca Ojciec Święty pokazał się w oknie z palmą w ręku. Plac św. Piotra był pełen młodych ludzi. "Bądźcie wszędzie świadkami chwalebego Krzyża Chrystusa. Nie lękajcie się ! Radość Pana, ukrzyżowanego i zmartwychwstałego, niech będzie waszą siłą" - apelował do nich abp Sandri słowami Papieża.

Jan Paweł II po raz pierwszy w historii swojego pontyfikatu nie przewodniczył obrzędowi Wielkiego Tygodnia. Zrobili to za niego kardynałowie pracownicy Kurii Rzymskiej. Wówczas kard. Re kurialista skomentował to: "To bardzo dobrze. Choć raz za Papieża pracować będą kardynałowie".

W Wielką Środę Ojciec Święty pojawił się na chwilę w oknie Pałacu Apostolskiego. Na jego twarzy malowało się cierpienie. Zdaniem Marco Politiego, Papież płakał: "Wystarczyło mu spojrzeć na plac, który kiedyś wypełniał swoim głosem, wędrówką i gestem, a jego oczy napełniły się łzami".

Jednak Jan Paweł II nie tylko nie przewodniczył liturgii Triduum Paschalnego - nawet nie mógł uczestniczyć w niej fizycznie. Musiała mu wystarczyć telewizja i duchowa obecność. Nie mniej jednak, w Wielki Czwartek kard. Re powiedział, że Ojciec Święty "przez swoją nieobecność jest tu obecny jak nigdy dotąd".

Wstrząsający był przekazany przez telewizję obraz Papieża, który w swojej kaplicy na siedząco przed telewizorem brał udział w nabożeństwie Drogi Krzyżowej. Nawet nie pokazano jego twarzy. Papa milczał, nie błogosławił wiernych, poprostu był. Ale podczas rozważania ostatniej stacji trzymał w ręku krzyż.

Drogę krzyżową, odprowadzaną jak co roku w Koloseum, rozpoczęło odczytanie jego listu: "Adoracja Krzyża odsyła nas do zadania, od którego nie wolno nam się wymówić - misji, którą Św. Paweł wyraził w słowach: W moim ciele dopełniam braki udreń Chrystusa dla dobra Jego ciała, którym jest Kościół. (...) Ja także ofiarowuję me cierpienia. Modłę się za każdego z nich".

W Wigilię Paschalną Jan Paweł II zwrócił się do Kościoła słowami: "Dzięki męce i zmartwychwstaniu to, co było zburzone, zostało odbudowane, to, co się postarzało, odnawia się, wszystko zaś powraca piękniejsze niż przedtem do swej pierwotnej doskonałości". A ten list Papy odczytał kard. Ratzinger.

Marco Politi tak pisał o Papie: "Atleta wstrzymał swój bieg. Aktor zawiesił swój głos. Dłoń, która pisała, nie ma siły utrzymać kartki. A jednak swoim wycieńczonym ciałem Jan Paweł wciąż głosi prorocstwo. Ciałem i milczeniem Karol Wojtyła pisze być może najpiękniejszą swą encyklikę".

W niedzielę Zmartwychwstania Pańskiego Papież pokazał się w oknie i udzielił błogosławieństwa Urbi et Orbi. Uczynił to już w milczeniu, bo pomimo wysiłku nie udało mu się nic powiedzieć. A świat patrzył na to jego cierpienie i jego bezsilność. A kard. Sodano chwilę wcześniej zakończył odczytywanie papieskiego orędzia: "Zostań z nami, Panie... Prosimy Cię, wspieraj nas w drodze. W Ciebie wierzymy, w Tobie pokładamy nadzieję, bo Ty jeden masz słowa życia wiecznego".

W Poniedziałek Wielkanocny, okno Pałacu Apostolskiego pozostało zamknięte, pomimo tłumów, które przysły na plac św. Piotra. Papa za to pojawił się w środę - Ale już bezskutecznie próbował odezwać się. Tymczasem Navarro-Vals poinformował dziennikarzy, że Papa jest sztucznie odżywiany. Natomiast prof. Corrado Manni wyjaśnił - "Sonda nosowa żołądkowa to dla Ojca Świętego dodatkowe cierpienie, gdyby jednak nie zdecydowano się na nią, można by mówić o eutanazji polegającej na zaniedbaniu".

Nagle załamanie stanu zdrowia Jana Pawła II nastąpiło w czwartek, wieczorem 31 marca 2005 r. Wysoka gorączka, spadło ciśnienie krwi. Papież przyjął wiatyk i sakrament chorych. Kilka godzin wcześniej podyktował list na uroczystość Miłosierdzia Bożego w krakowskich Łagiewnikach: "Pragnę ponownie zawierzyć tej Miłości Kościoła i świata, wszystkich ludzi na całym okręgu ziemi, a także siebie samego w mojej słabości".

W piątek 1 kwietnia Joaquin Navarro-Valls mówił: "Papież jest w stanie krytycznym!. Uszanowano wolę Ojca Świętego, który chciał pozostać w swoim mieszkaniu. Ojciec Święty jest przytomny i spokojny". Biskup John Magee, były sekretarz Jana Pawła II mówił: czuje, że koniec jest blisko. Odmowa pójścia do szpitala oznacza, że już zdecydował. Chce w spokoju donieść swój krzyż do końca i powiedzieć - "Dokonało się!"

W piątek Papież z pomocą abp. Dziwisza odprawił Mszę świętą. A ponieważ był piątek, na jego prośbę odczytano mu rozważania Drogi Krzyżowej, a potem odmówił brewiarz. Przy jego łóżku czuwał ks. Tadeusz Styczeń. Papież też prosił o głośną lekturę Ewangelii św. Jana, był przytomny. Ale kiedy słuchał Ewangelii jakby odchodził w Inną Rzeczywistość... a potem "wracał": jakby olśniony, przemieniony...

W południe Jan Paweł II przyjął najbliższych współpracowników z Kurii Rzymskiej. Kard. Ratzinger potem powiedział: "Podziękował nam za współpracę" oraz dodał że "zastał Papieża w pełni świadomego, iż podąża do Boga".

Kard. Mario Francesco Pompedda: "Urzekło mnie piękno jego uśmiechniętego spojrzenia. Wiedziałem, że chciało mnie pozdrowić, usiłował coś powiedzieć, ale mu się nie udało. Przemawiał do mnie uśmiechniętym i pogodnym bliczem".

O godz. 19 przychodzi kolejny kryzys: "Oddech Papieża jest coraz płytszy, wystąpiła niewydolność sercowo-naczyniowa, spadło ciśnienie krwi, a nerki funkcjonują coraz gorzej". Tymczasem na Pl. św. Piotra zebrało się kilkadziesiąt tysięcy ludzi i odmawiało Różaniec. Na wieść o tym Jan Paweł (powiedział lub napisał?): "Szukałem was, teraz przyszliście do mnie i za to wam dziękuję".

W sobotę rano 2 kwietnia Ojciec Święty pożegnał się z najbliższymi. Według agencji informacyjnych Papież wtedy miał powiedzieć lub napisać: "Jestem radosny, wy także bądźcie! Módlmy się razem z radością. Wszystko powierzam Maryi Pannie".

O 7.30 w jego pokoju odprawiono Mszę Świętą. Od świtu rozpoczęła się stopniowa utrata przytomności - Joaquin Navarro-Valls.

Wieczorem godz. 19.25 - "Stan Papieża jest bardzo ciężki, ma wysoką gorączkę, ale zachowuje kontakt ze współpracownikami".

Abp. Stanisław Dziwisz o godz. 20 odprawił Mszę św. Papież przyjął Komunię, a potem raz jeszcze udzielono mu sakramentu chorych.

Dr Renato Buzzonetti opowiadał potem: "Gast powoli, w bólu i cierpieniu, które znosił z wielką godnością. Momentami... przypominał mi obraz Chrystusa na Krzyżu".

Przed śmiercią zdołał wyszeptać "Amen". Odchodził, trzymając za rękę abp. Dziwisza (J. Navarro-Valls).

Była godzina 21.37, dnia 2 kwietnia 2005 r.

Śmierć Papieża obwieściły dzwony Bazyliki św. Piotra.

Amen.

"Wykonało się".

